

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykietuska 21 — Telefon Nr. 24
Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincji . . . 5.50
za granicą . . . 8.—

25 groszy

Niemcy proces polityczny o zajścia 14 września w Warszawie.

Wspaniałe odosobnienie.

(„Splendid isolation“).

(hr) W debacie na plenum Izby nad budżetem, załatwionym w komisji, wszystkie stronnictwa, dosłownie wszystkie, poza blokiem BB, w deklaracjach złożonych z trybuny, oświadczyły, że głosować będą przeciw budżetowi. Budżet mimo to jednak przejdzie, gdyż blok BB rozporządza absolutną większością. Niemniej jednak, stanowisko wszystkich stronnictw poza B. B. jest niezwykle charakterystyczne. Jeżeli ono jest takie, to wpłynąć na nie musiały rzeczy ani drobne, ani przemijające, musiały wpłynąć rzeczy zasadnicze, a w takim razie charakteryzuje ono również i nasświetla najlepiej wewnętrzne stosunki polskie.

Bo i jakżeż może być inaczej, jeżeli poza ugrupowaniami pięciu stronnictw Centrolewu i Stronnictwa Narodowego, które w zasadzie są w opozycji, przeciw budżetowi oświadczyło się także stronnictwo chrześc.-demokr., oraz Klub Żydowski. Nie mówimy tu o stronnictwach ukraińskich, komunistach czy Niemcach, które zawsze głosowały przeciw budżetowi, z wyjątkiem ostatnich, którzy w latach poprzednich głosowali za budżetem.

Do ostatniej niemal chwili chrześc. demokracja nie miała jednolitego kierunku politycznego. Część jej, jak np. we Lwowie, z prof. senatorem Thulliem i posłem ks. Szydelskim na czele, szła z blokiem rządowym. Kraków i inne ośrodki, były podzielone. — Zdecydowanie opozycyjnie występowała tylko grupa śląska. A jednak mimo wszystko — cały obóz Ch. D. odmówił rządowi p. Ślawka budżetu. Uczynił to samo Klub Żydowski, którego polityka przecież balansowała od „ręczowości” aż do ultra-serwilizmu nieraz.

Jak powiedzieliśmy więc, wszystkie stronnictwa poza BB oświadczyły się przeciw budżetowi.

Gdyby tego rodzaju fakt zaszedł w stosunkach normalnych, to ten stan rzeczy wydałby się musiał także, jako niezwykły, gdyż znana jest siła przyciągająca masy, tak w przyrodzie, jak i w polityce. A BB. stanowi przecież w Sejmie masę ponad 230 posłów, a jest to siła, której zwyczajnie nie opierają się stronnictwa małe, zwłaszcza o tak chwiejnej polityce, jak stronnictwo Ch. D. i Klub Żydowski. A jednak — oparły się.

A przecież głosowanie odbywa się w chwili niezwykle ciężkiego przesilenia gospodarczego i finansowego w okresie niedoboru budżetowego, który, o ile się zdaje, przemijającym nie jest — w okresie bezrobocia, dochodzącego do 400 tysięcy zarejestrowanych, więc bezrobocia, jakiego dotąd w czasie najcięższym nie było. A mimo to, stronnictwa te głosowały przeciw budżetowi.

Czy rządzące dziś stronnictwo zdaje sobie z tego sprawę, nie wiemy. Wprawdzie, gdy z ust żyd. krakowskiego posła rabina Thona padły słowa, zapowiadające głosowanie przeciw budżetowi, pos. Hoftowko — dziś wcielenie „sanacji” — zawołał z bólem: „Złe robicie!” — naogół jednak przypuścić raczej można, że większość rządząca z tego sobie sprawy nie zdaje.

Prenumerujcie „Dziennik Ludowy”!

Przeciw rozpolitykowaniu w szkolnictwie.

WARSZAWA, 11 lutego (Tel. wł.). Wczorajsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się od referowania budżetu ministerstwa oświaty.

Pos. Balicka (Kl. Nar.) wygłosiła przemówienie przeciwko stosowanym obecnie metodom wychowywania młodzieży szkolnej.

Pod koniec przemówienia p. Balicka oświadczyła:

Winę wobec duszy młodzieży popelnia się, jeżeli się wpaja w dzieci, że ideałem jest nie naród, nie naród

wielki, lecz wielki człowiek, uważany za bohatera.

Pos. Jaworska (BB): Bohater, a nie uznawany za bohatera.

P. Balicka: Tylko naród jest tą indywidualnością wieczystą, z którego jednostka czerpać może swą wielkość. Zapomina się, że naród ma duszę i że życie bieżące może tę duszę sponiewierać. Wobec tego niebezpieczeństwa stanęliśmy. Brześć, to zatruta studnia. Czyż to nie odstraszający przykład czerpania ideałów z bieżącej rzeczywistości.

Drugiego rządu nie będzie „zapewnia” p. Jaworska.

Przemawiała następnie pos. Jaworska (BB), oświadczała się za systemem wychowywania państwowego, opartego o autorytet obecnego rządu.

Głos z ław P. P. S.: A gdy będzie drugi rząd, to jaki będzie wtedy autorytet?

— Drugiego rządu nie będzie! — odpowiada z teatralnym gestem p. Jaworska.

Pos. Langer (Kl. Chł.) żali się, że kształcenie nabiera wyrazu coraz bardziej kastowego, a lud usuwa się w imię oszczędności.

Następnie marsz. Świtalski poruszył sprawę zatargu między posłem Kaweckim z Kl. Nar. a posłami z B. B. o okrzyk pos. Kaweckiego podczas mowy pos. Galicy. Jak wiadomo, pos. Kaweckie twierdził, że okrzyk jego brzmiał: Nie chcieliśmy pomagać Niemcom, podczas gdy po-

ślowie z B. B. usiłowali utrzymać, że pos. Kaweckie powiedział: „Wysię służyli Niemcom”. Wobec sprzecznych pisemnych relacji marsz. Sejmu postano-

wił oprzeć się na pierwszym protokole stenograficznym, gdzie okrzyk ten zapisano: „Nie chcieliśmy służyć Niemcom”.

W ten sposób incydent ten został zlikwidowany.

Następnie przemawiali pos. Bogusławski (BB), Półjan (Ch. D.), Czuj (BB), Sommerstein (Kl. Żyd.), Minsberg (BB), Chrućki (Ukr.), Grzesik (BB), i pos. Stahl (Kl. Nar.), który w przemówieniu swoim oświadcza, że rząd stara się służyć i rozkładać krwawiące się w młodych pokoleniach ideały i źródła duchowe przyszłej potęgi państwa.

Po tych przemówieniach zabrał głos minister oświaty Czerwiński, starając się bronić obecnego systemu w szkołach, przyczem odpierał zarzuty opozycji, że ministerstwo oświaty wprowadza politykę do szkoły, co wyraża się w hasle t. zw. wychowania państwowego i że szkodzący się nauczycielstwo nie będące zwolennikami obecnego rządu.

—O—

W Niemczech o nas.

Ekspose ministra spraw zagranicznych Curtiusa.

BERLIN, 11. 2. (PAT). Min. Curtius wygłosił w Reichstagu dłuższą ekspozycję. Specjalnie szeroko rozwinął się min. Curtius nad wynikami obrad w sprawie mniejszości niemieckich w Polsce. Był to pierwszy wypadek — oświadczył minister, — że mocarstwo będące członkiem Rady Ligi, robiło użytek z prawa zwrotu u-

wagi Rady na poruszenie postanowień o ochronie mniejszości. Akty terroru nabrały specjalnego charakteru skutkiem tolerowania i popierania ich przez komisję rządową polską.

Rada Ligi w uchwale swej nie mogła wyciągnąć z pozbawienia prawa wyborczego konsekwencji polegających na uznaniu wyborów za nieważne. Mniejszość górnośląska wyraźnie oświadczyła, że w sprawie pozbawienia jej praw wyborczych zwróciła się do instancji polskich i zastrzegła sobie późniejsze wniesienie odrębnej skargi do Rady Ligi. Dla mniejszości niemieckiej w Poznańskim i na Pomorzu uchwalila Rada pozostawienie ten sam sposób postępowania. Uchwała w tych warunkach ogranicza się zatem do zwrócenia uwagi na stronę polityczną pozbawienia prawa wyborczego. Ta strona sprawy objęta została przez późniejszą decyzję w sprawie aktów gwałtu oraz w sprawie samego systemu, będącego powodem wydarzeń, tem samem więc potępienie Polski przez Radę znajduje zastosowanie zarówno do wydarzeń w Poznaniu i na Pomorzu.

Następnie min. Curtius przystąpił do wyliczenia korzyści, jakie zdaniem jego przyniesie stronie niemieckiej raport, przyjęty przez Radę.

Dalej min. Curtius omawiał stosunki niemiecko - francuskie, wreszcie oświadczył, że Niemcy nie zgodzą się na to, by nowa Europa zbudowana została na podstawach ich katastrofalnej klęski.

W sprawie reparacji minister oświadcza, że Niemcy nie zagwarantowały nigdy wykonalności planu Younga. Rząd Rzeszy zobowiązał się nie dopuścić do tego, by ciężare reparacyjne spłacane być miały kosztem socjalnej i gospodarczej egzystencji narodu niemieckiego.

Niesłychana przewrotność w sanacji

Następnie przystąpiono do nagłośnienia wniosku stronnictw opozycyjnych w sprawie zmiany prawa o ustroju sądów powszechnych

oraz rozporządzenia ministra sprawiedliwości w związku z prowadzeniem rozprawy w sądzie okręgowym warszawskim przez p. Neumana.

Za nagłośnieniem wniosku przemawiał pos. Nowodworski (Kl. Nar.), który m. in. mówił:

Smutny wypadek śmierci adw. Korenfelda przyczynił się do inicjatywy wniosku skądawców, którzy bez różnicy poglądów politycznych i społecznych zgłosili ten wniosek, kierując się troską o powagę i sprawność sądownictwa polskiego i o uniezależnienie sądownictwa od władzy wykonawczej.

Wniosek nasz zdążył do tego, by zasada wybieralności kandydatów na sędziów była rozciągnięta na wszystkie stanowiska sędziowskie.

Czas już najwyższy, by niezawisłość sędziowska przestała być papierowym przepisem konstytucyjnym.

P. Minister sprawiedliwości powiedział wczoraj, że te przepisy nie zostały uchylone, ale my chcemy, aby one były żywe. Przez salę sądową przed sędzią Neumanem przeszedł groźny powiew śmierci. Oby jak najprędzej przez tę salę przed

innym przewodniczącym i przez inne sale sądowe przeszedł ożywczy powiew spokoju, powagi i prawa. (Oklaski na ławach opozycji).

Przeciw nagłośnieniu nikt głosu nie żądał. Nagłość uchwalono.

Natomiast p. Podolski (BB) wniósł o dopuszczenie do rozprawy bez odesłania wniosku komisji tj. natychmiast.

Po przyjęciu tego wniosku przez Izbę, imieniem klubu B. B. zabrał głos pos. Car, jak wiadomo, do niedawna minister sprawiedliwości, który w przemówieniu swem podkreślał, że wnioskodawcom chodzi o demonstację polityczną, że wniosek ma na celu wywarcie presji moralnej na sąd w procesie o zajścia w dniu 14 września. Twierdzi p. Car, że przyczyna nagłej śmierci adw. Korenfelda nie została ustalona a wnioskodawcy czynią za ten zgon odpowiedzialnym wiceprezesa sądu Naumana. P. Car poucza dalej opozycję, że nie tylko obowiązek prawny, lecz zwykła ludzka przyzwoitość (?) nakazywałyby powstrzymać się od takiego nacisku moralnego na psychikę orzekającego (to jest sędziego Neumana).

Wreszcie p. Car postawił wniosek o odrzucenie wniosku klubów opozycyjnych w sprawie uniezależnienia sądownictwa.

I — jak było do przewidzenia — większością głosów B. B. wniosek opozycji został odrzucony.

NIEMY PROCES POLITYCZNY

Sensacyjny zwrot w procesie o zajścia z 14 września.

Oskarżeni rezygnują z obrony i domagają się aresztowania.

Obrona opuściła salę rozpraw.

WARSZAWA, 11 lutego (Tel. wł.). Dzisiejsza rozprawa sądowa w sprawie manifestacji z 14 września ub. roku rozpoczęła się o godz. 10.30. Z chwilą, gdy sędziowie zajęli swe miejsca, wstał z ławy oskarżonych siedzący na samym przedzie tow. Dziegielewski i oświadczył:

Wnioski obrony co do wyłączenia przewodniczącego p. Neumana zostały z niewiadomych nam powodów przez sąd odrzucone. W związku z tem uważamy, że usiłowania obrony w tym procesie są zbędne.

zrzekamy się obrońców
i prosimy, aby nas aresztowano i

odprowadzono do więzienia, bowiem dalsze znajdowanie się na tej sali jest zbędne, a zostało to udowodnione szeregiem zaszytych na rozprawie wypadków.

Przewodn.: To jest pańskie osobiste zdanie a reszta pod sąd?

Wtedy po kolei wstają inni oskarżeni i oświadczenia: „Cofamy pełnomocnictwa dane obrońcom”.

Nie wypowiada się tylko dr. Budzicka Tylicka, która z powodu choroby jest na dzisiejszej rozprawie nieobecna.

Z kolei zabrał głos prokurator, który w przemówieniu swem nie zainteresował się nie spotykany dotychczas w dziejach sądownictwa wypadkiem cofnięcia pełnomocnictw danych obrońcom i uwiezienia oskarżonych.

Prokurator w przemówieniu swem ograniczył się do polemizowania z oświadczeniem obrony danem przez adw. Rundę na sobotniej rozprawie. Prokurator stwierdza iż żądanie jego przesłania do urzędu prokuratorskiego przebiegu rozprawy od chwili tragicznej śmierci adwokata Mikołaja Korenfelda, do chwili wydania przez Sąd decyzji na mocy której rozprawa została odrzucona do dnia dzisiejszego — nie jest jego wnioskiem, ale tylko spełnieniem polecenia jego władz zwierzchnich.

W odpowiedzi prokuratorowi adw. Runda oświadczył, że:

W pouczeniach, które daje prokurator obronie jest szereg sprzeczności. Jeżeli znalazł się b. przykry moment we wniosku obrony, zmierzający przeciwko osobie przewodniczącego — to ława obrońców wykonała go w granicach ciężkiego obo-

wiązku. To nie jest podrywanie autorytetu sądu — mówi adw. Runda.

Gorące przemówienie wygłosił adw. Berenson, który oświadczył:

Prokurator oświadczył, że sądy polskie są ostoją praworządności.

Przew.: Wobec oświadczenia oskarżonych, którzy cofają pełnomocnictwa, — sąd pozostawia sprawę tę do uznania adwokatów.

Po przerwie przedstawiciel obrony oświadczył, że wobec zrzeczenia się przez oskarżonych pełnomocnictw uważa dalsze branie udziału w procesie ze względów formalnych za niemożliwe.

Po tem oświadczeniu obrońcy oskarżonych opuścili salę.

W dalszym ciągu sąd postanowił wobec choroby tow. Budzickiej - Tylickiej sprawę jej wyłączyć, a rozpoznać proces obecnych wszystkich na sali oskarżonych.

Rozprawa trwa.

„Nam jest wszystko jedno”.

M. in. przed sądem stanął tow. Raczynski. Po jego zeznaniach przewodniczący stwierdza, że więcej świadków nie ma. Wówczas pyta on oskarżonych, czy zrzekają się tych świadków obrony, którzy się nie stawili.

Przewodniczący powtarza pytanie. Osk. tow. Dziegielewski: Nam jest wszystko jedno.

Rząd na uchylenie sezonu martwego zgodzić się nie może.

WARSZAWA, 11 lutego (Tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie Ochrony Pracy, na którym tow. pos. Reger uzasadnił wniosek ZPPS w sprawie uchylenia sezonu martwego. Wiceminister Budzicki oświadczył, że rząd na uchylenie sezonu martwego zgodzić się nie może. W ożywionej dyskusji poparli wniosek tow. Regera ks. Przybylski, pos. Fiałkowski, pos. Langer i tow. Szerkowski.

Oskarżony tow. Szulman oświadcza w imieniu oskarżonych pozostających na wolności, że całkowicie solidaryzują się ze stanowiskiem uwiezionych kolegów.

Przewodniczący: Obecność oskarżonych jest konieczna, a jeśli to, co mówią oskarżeni ma być groźbą, to oświadczam, że sąd nie dopuści do zakłócenia spokoju.

Po tym incydencie następuje badanie świadków, które toczy się w niesłychanie szybkim tempie.

Zeznania każdego świadka obracają się w granicach kilku minut.

Przewodniczący zwraca się przy przesłuchaniu każdego świadka z zapytaniem do oskarżonych, czy chcą udzielać jakichś wyjaśnień czy postawić pytania do świadka. Oskarżeni milczą i nie reagują zupełnie na te pytania.

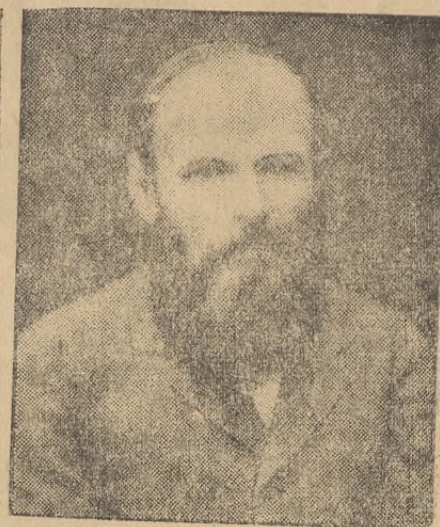
Badani świadkowie stwierdzają, że policja biła korbami; działała bardzo energicznie. Kiedy jeden ze świadków z oburzeniem opisuje zachowanie się policji przy rozpraszaniu tłumów przewodniczący przerywa świadkowi, oświadcza, że osobiste wrażenia świadka są nie obchodzą.

Przewodniczący: Proszę wnieść do protokołu, że oskarżeni zrzekają się tych świadków.

Ponieważ świadek Pórzycy nie stawil się prokurator wniósł o zbadanie go dzisiaj, o ile jego stan zdrowia na to pozwoli.

Dzisiaj wygłosi przemówienie prokurator, poczem sąd wyda wyrok.

Fiedor Dostojewski,



słynny powieściopisarz rosyjski, który zmarł przed 50 laty, 9. lutego 1881 r. w 60-tych latach życia.

Popelnit samobójstwo na granicy.

WARSZAWA, 11. lutego (tel. wł.) Z Tezewa donoszą, że adwokat i notariusz tamtejszy dr. Jan Werner, po dokonaniu sprzeniewierzenia — o czym donosiliśmy — usiłował zbiec w kierunku Prus Wschodnich. W chwili aresztowania go na punkcie granicznym Werner zastrzelił się.

Ostatni więzień brzeski jeszcze w więzieniu.

WARSZAWA, 11. lutego (tel. wł.) W sobotę został przewieziony z więzienia w Toruniu do więzienia w Starogardzie b. poseł Jan Kwiatkowski więzień brzeski. Jest to ostatni więzień brzeski, który dotąd nie został zwolniony.

Zlikwidowanie konfliktu węglowego w Anglii.

CARDI, 11. 2. (PAT). Po długotrwałych rokowaniach mających na celu zlikwidowanie konfliktu węglowego w południowej Walii podpisany został wczoraj układ między przedstawicielami właścicieli kopalń i górnikami.

Układ zawarty został na trzy lata.

Wódz armii pacyfistą.

BERLIN. Jak dowiaduje się „Vossische Zeitung” pułkownik Laake został mianowany naczelnym generałem armii norweskiej. Nomina-cja ta wywołała w całym kraju wielkie wrażenie ze względu na to, że Laake jest działaczem pacyfistycznym. Koła konserwatywne atakują o-stro rząd z tego powodu.

Katastrofalna powódź na Kaukazie.

MOSKWA, 11. lutego. (PAT.) W Dagestanie na Kaukazie wskutek trwających od kilku dni deszczów powstała powódź, która zniszczyła około 100 domów. Przeszło 300 rodzin robotniczych znalazło się bez dachu nad głową.

STYPENDJA DZIENNIKARSKIE.

WARSZAWA, 11. lutego. (tel. wł.) Mu. Oświaty przyznano na r. 1931 stypendia dziennikarskie: Kazimierzowi Bukowskiemu („Wieś Nowa”), Ludomirowi Löwensteinowi („Dzień Polski”), Feliksowi Przysieckiemu („Kurier Warszawski”) Józefowi Hasowskiemu (PAP.)

Zdefraudował miliony, a pozostaje na wolności.

WARSZAWA, 11 lutego (Tel. wł.). Kierownik budowy poczt osławiony inż. Ruszczewski, o którym donosiliśmy przed kilku dniami, że został aresztowany, jak się okazuje przebywa na wolności. Został

oni zwolniony z aresztu, podpisawszy deklarację o niewydalaniu się, podczas kiedy suma pieniędzy należących się od niego skarbowi państwa idzie w grube setki tysięcy złotych.

Czy jesteś już prenumeratorem „DZIENNIKA LUDOWEGO”?

10 proc. dodatek do podatków.

WARSZAWA, 11 lutego (Tel. wł.). Wczorajsza komisja budżetowa Sejmu rozpatrywała projekt rządu o wprowadzeniu 10-proc. dodatku do wszystkich podatków. Dawniej dodatek ten istniał, ale istniał w formie artykułu w ustawie skarbowej i nie dotyczył podatku dochodowego i wkładki od uposażeń.

Przewidywany wpływ z tej 10-proc. podwyżki wynosi 9 milionów zł.

Komisja przyjęła w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy w brzmieniu rządowym.

—o—

WYKŁADY TOWARZYSTWA UNIwersYTETU LUDOWEGO i T.U.R.-a

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza i T.U.R. — Lwów.

W piątek, dnia 13 bm. o godz. 7-mej wiecz. w sali O. K. R. ul. Rutowskiego 23, II. p. odbędzie się

ZEBRANIE OŚWIATOWE, na którym tow. R. Froehlich wygłosi odczyt p. t.

OŚWIATA ROBOTNICZA W NIEMCZECH

(Wrażenia z podróży naukowej do Niemiec i Austrii).

— Wstęp wolny dla członków Partji., Zw. Zaw., T. U. R. i Uniwersytetu Ludowego. —

Secesja hitlerowców i komunistów z Reichstagu.

BERLIN, 11. 2. (PAT). Posiedzenie Reichstagu przeciągnęło się do 3 w nocy. Dyskusja nad wnioskiem frakcji prorządowej w sprawie reformy regulaminu obrad obfitowała w burzliwe incydenty. Hitlerowcy i komuniści występowali ustawicznie z coraz to nowymi wnioskami opozycyjnymi.

Dopiero około północy wniosek przedstawił centrum, dotyczący projektu regulaminu obrad, przyjęty został 303 głosami.

Hitlerowcy i komuniści oraz niemiecko - narodowi wśród demonstracyjnych protestów przedtem jeszcze opuścili salę, nie biorąc udziału w głosowaniu.

Po dyskusji przyjęty został dalszy wniosek frakcji prorządowej wprowadzający zasadniczą zmianę do ustawy prasowej. W myśl tego wniosku posłowie parlamentu niemieckiego, korzystający z prawa immunitetu, nie mogą podpisywać pism periodycznych w charakterze redaktorów odpowiedzialnych.

BERLIN, 11. 2. (PAT). Posiedzenie Reichstagu rozpoczęło się wśród nieby-

walego napięcia, wywołanego wczorajszymi wydarzeniami nocnymi. Po otwarciu obrad poseł hitlerowski Stoehr złożył deklarację, w której oznajmił, iż wobec przyjęcia przez plenum zmiany regulaminu, ograniczającej prawa posłów, frakcja hitlerowska opuszcza parlament i powróci tylko wtedy, gdy zajdzie potrzeba obalenia uchwały wymierzonej przeciwko narodowi niemieckiemu.

Po tych słowach hitlerowcy gremialnie wyszli ze sali obrad. Również frakcja niemiecko - narodowa opuściła parlament, po złożeniu analogicznego oświadczenia przez Freitag - Laringhofena. Laringhofen oświadczył, że frakcja jego bezwarunkowo nie weźmie udziału w dalszych obradach Reichstagu. Do hitlerowców, niemiecko - narodowych przyłączył się również odłam grupy Landsvolku.

Po wyjściu nacjonalistów prezydent Reichstagu Loebie odczytał list wiceprezydenta Stoehra, w którym on komunikuje, że składa swój urząd. Podobnie też i inni hitlerowcy zrzekli się urzędu w prezydium i komisjach.

„Nie mamy pieniędzy”!

„Nie mamy pieniędzy!” — oto słowa, które się obecnie wszędzie słyszy w świecie.

„Nie mamy pieniędzy!” — tak musi odpowiedzieć żona bezrobotnego swym dzieciom, które chcą się najeść do syta. „Nie mamy pieniędzy!” — tak mówi robotnik, pracujący dwa lub trzy dni w tygodniu, swemu synowi, potrzebującemu obuwia. „Nie mamy pieniędzy!” — słychać zawsze w mieszkaniu robotnika, drobnego urzędnika, drobnego przemysłowca czy wieśniaka.

Ale nie tylko ci mali — również i wielcy panowie mówią to codziennie. Nie mamy pieniędzy!” — tłumaczy się generalny dyrektor, gdy zamierza zmniejszyć płace; mówi rząd, gdy urzędnikom, emerytom, odmawia wypełnienia ich żądań; tak krzyczy reakcja, gdy chce znieść ubezpieczenie dla bezrobotnych i wzbrania się wprowadzić ubezpieczenie na starość; tak wołają klasy posiadające, domagające się zwolnienia ich od podatków.

Czemu to przypisać, że nikt nie ma pieniędzy? Czy się zamoła banknotów drukuje? Nie, to nie to! Wiemy z gorzkiego doświadczenia czasów inflacyjnych: gdyby się dwa razy tyle drukowało pieniędzy papierowych, za każdy banknot otrzymaliby się o połowę mniej towaru, niż obecnie. Pieniądz jest tylko przekazem na towar: gdyby wydrukowano dwa razy tyle przekazów, na każdy z nich otrzymałoby się tylko połowę dotychczasowej ilości towaru.

Czemże więc tłumaczyć fakt, że nikt nie ma pieniędzy w dostatecznej ilości? Pieniądz jest tylko przekazem na towary. Jeśli wszyscy mówią, że nie ma dość pieniędzy, znaczy to widocznie, że nie ma dość towarów, któreby zadowolniły potrzeby ludzi?

Lecz czy to prawda?

W stanie Idaho, w jednym ze stanów Półn. Ameryki, rolnicy palą obecnie pszenicę. Pszenica stała się tam tak tania, że tamiej wychodzi opalać pszenicą niż kupować węgiel lub drzewo!

Na świecie jest nadmiar zboża. Dzięki przed wojną. I mimo to niema dość zapasów, aby zaspokoić potrzeby ludzi? Produkujemy w każdej godzinie roboczej prawie o 30 procent więcej niż poprzednio. I mimo to rzekomo nie jesteśmy w stanie wyżywić bezrobotnych, robotnikom stworzyć odpowiednią stopę życiową, zabezpieczyć egzystencję ofiarom wojny?

Co jest tego przyczyną? Pieniądz jest przecież tylko przekazem na towary. A towarów może teraz produkować wiele, o wiele więcej niż kiedykolwiek poprzednio, w ciągu każdej godziny roboczej o 30 procent więcej niż przed wojną! Dlaczego więc słyszy się obecnie wszędzie: „Nie mamy pieniędzy!”?

Rozwój techniki zwiększył znacznie wydajność pracy. Jeden z wybitnych ekonomistów angielskich obliczył niedawno, że biorąc przeciętnie wszystkie gałęzie przemysłu, produkuje się w ciągu jednej godziny roboczej o 30 procent więcej, niż

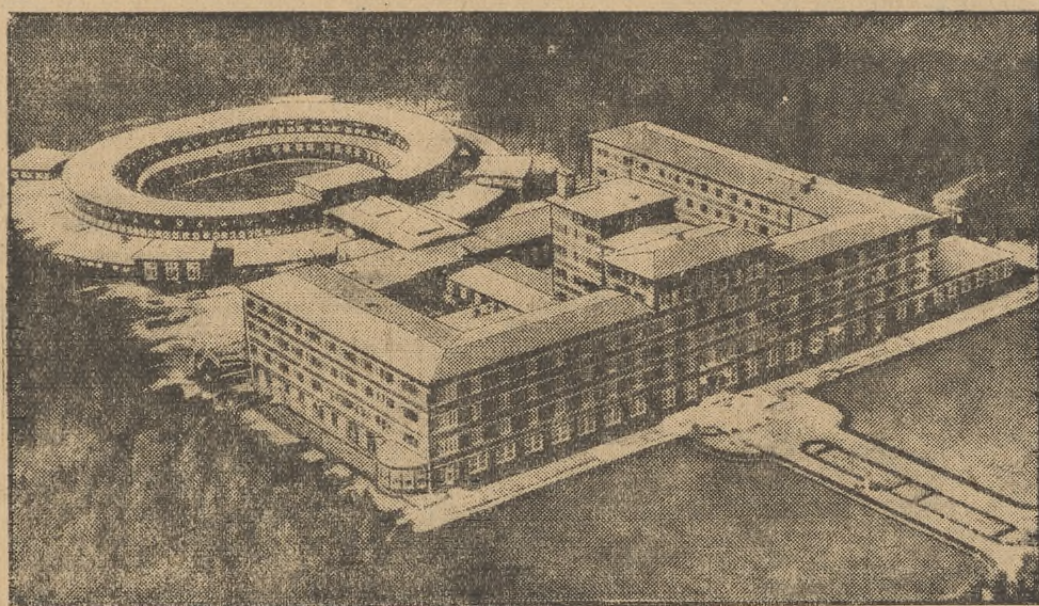
przed wojną. I mimo to niema dość zapasów, aby zaspokoić potrzeby ludzi? Produkujemy w każdej godzinie roboczej prawie o 30 procent więcej niż poprzednio. I mimo to rzekomo nie jesteśmy w stanie wyżywić bezrobotnych, robotnikom stworzyć odpowiednią stopę życiową, zabezpieczyć egzystencję ofiarom wojny?

Co jest tego przyczyną? Pieniądz jest przecież tylko przekazem na towary. A towarów może teraz produkować wiele, o wiele więcej niż kiedykolwiek poprzednio, w ciągu każdej godziny roboczej o 30 procent więcej niż przed wojną! Dlaczego więc słyszy się obecnie wszędzie: „Nie mamy pieniędzy!”?

Rozglądnijcie się po świecie, a znajdziecie odpowiedź!

(Dok. nast.).

Największy zakład leczniczy



dla chorych na reumatyzm w Niemczech w uzdrowisku Bromstedt.

O humanitarną ustawę dla więźniów politycznych.

W Paryżu powstał międzynarodowy komitet, celem stworzenia ustawy, regulującej obchodzenie się z więźniami. W skład jego wchodzi najznakomitsi prawnicy Francji, mężowie stanu i wogóle głośne nazwiska życia publicznego. Wymieniamy następujące: Monseigneur Chaptal, Paweł Painlevé, Emil Borel, Leon Blum, Leon Brunschwig, Björnson-Sautreau i wielu innych. Komitet wypracował ustawę, która ma obowiązywać międzynarodowo i będzie przedmiotem obrad 14 bm. w Brukseli na posiedzeniu komisji de la „Société des Nations”. Komitet zabierze też głos w tej sprawie w maju na posiedzeniu Ligi w Budapeszcie. Komitet zwrócił się do jednego z towarzyszy w Polsce z prośbą o materiał w tej sprawie. Zwrócono uwagę Komitetowi na interpelację, wniesioną w sprawie Brześcia, wydaną w 4 językach wraz z przedmową Vanderveldego przez Międzynarodówkę socjalistyczną w Zurychu 6, Ottikerstrasse 24.

Adres Komitetu jest redakcji znany i do dyspozycji interesowanych, którzy mogą Komitetowi dostarczyć materiał informacyjny, ustawowy lub faktyczny.

Terror faszystowski w Finlandji.

HELSINGFORS, 11. 2. (PAT). W związku ze zbliżającymi się wyborami prezydenta, Lapowcy (faszyści finlandzcy), wykazują coraz większą aktywność. Ich organ naczelny zamieszcza artykuł, skierowany przeciwko zwolennikom Stahlberga. Na północy Finlandji wyborcy ze stronnictwa rolników i postępców otrzynują szereg listów z pogróżkami. — W listach tych znajduje się między innymi następujący ustęp: „Jeżeli oddacie głosy za kandydaturą Stahlberga, tem samem podpiszecie na niego wyrok śmierci”. — Rozpoczęły się również napady na organizacje robotnicze. W Domu Ludowym, gdzie odbywało się zebranie, rzucono bomby dymiące, które wywołały panikę, a zebrani w popłochu opuścili salę.

Pięciodniowy tydzień roboczy - zbliża się.

Tak zwany kryzys gospodarczy, — który w istocie swej jest czemś bardziej poważnym, albowiem kryzysem ustroju, — zmusza świat cały do intensywnego zajmowania się kwestią społeczną. Jest on kwestią nie tylko robotników, ale sprawą całego społeczeństwa, jego dobrobytu, może jego bytu wogóle. Niepostrzeżenie, z gospodarczym rozwojem zmieniły się stosunki społeczne i zmiany wydające się nieprawdopodobnymi, albo bardzo dalekimi, nagle stanęły przed nami. Znajdujemy się w fazie przejściowej z ustroju kapitalistycznego na ustrój socjalistyczny. Poród nowego ustroju jest bolesny, jak każdy poród, ale — tak samo jak inne — zapowiada nowe życie, świeże szczęście, bez względu na protesty i trzaski pękających skorup.

Technika robi codziennie szalone, niewstrzymane postępy, mimo przewroty, które wywołuje w ustroju społecznym. Nie pomogą wściekle usiłowania cofnięcia biegu świata, nie pomogą sojusze kapitalizmu z militarystem, nie pomogą monarchowie, nie pomogą dyktatory, ani żadna inna służba kapitalizmu.

Któż zdoła wstrzymać strumień w biegu? Gdzie jest na świecie taka broń?

mówi proroczy hymn proletariatu. Kto wybuduje tamę w poprzek strumienia, zgubi siebie i tych, którym chciał służyć.

Na bieg rozwoju stosunków społecznych ma egzemplarz „Kapitału” Karola Marksa większy wpływ i dla poznania tego procesu większe znaczenie, — niż wszystkie karabiny maszynowe całego świata*).

*) W charakterystyce Piłsudskiego powołuje się hr. Sforza na jego list do przyjaciela socjalisty, tak opiewający: „Dla nas kilka karabinów maszynowych ma większe znaczenie, jak słowo „Kapitału” twego Karola Marksa.

Szalony stały wzrost bezrobocia, niepowstrzymany spadek siły konsumpcyjnej, oto skutki załamania się panującego ustroju.

Pojawiają się rozmaite pomysły powstrzymania procesu rozwojowego, ale wszystkie chybają celu. Powstają wielkie organizacje kartelowe, wywołujące drożyznę i zmniejszające w konsekwencji konsumpcję. Inni nawołują do powrotu na wieś, ale ludność rozmnożyła się bardzo, niema dla niej wolnej ziemi w ojczyźnie. Kapitaliści przy pomocy służących im rządów, wydali hasło potaniaenia produktów drogą obniżenia płacy roboczej, ale obniżenie płacy okazało się wielkie, a potanieenie towaru małe. Robotnicza zdolność kupna spadła i zapotrzebowanie robotników nie tylko że nie wzrosło, ale przeciwnie zmalało, bezrobocie wzrosło, a klęska nadprodukcji w rolnictwie stała się rozpaczliwą. Jedyny racjonalny projekt socjalistyczny — zmniejszenia czasu pracy w miarę rozwoju techniki — wobec zachłanności i ciasnoty umysłowej kapitalistów nie mógł znaleźć zastosowania.

Pomysłowość ludzka, działająca w kierunku zmniejszenia wysiłku pracy ludzkiej, została jednostronnie wyzyskana na korzyść jednej klasy, tej klasy, której udział w produkcji polegał raczej na wszystkim innym niż na pracy fizycznej, na korzyść klasy kapitalistycznej. Kapitalizm wyzyskał tu swoją przewagę do ostatecznej skrajności, nie godząc się bezwzględnie na skrócenie czasu pracy, mimo, że maszyny uczyniły wydajność pracy ludzkiej wielokrotnie tak wielką, jaka była przed szalonymi postęпами mechanizacji. Kapitaliści zrozumieli, że udział najemnika w korzyściach, które daje maszyna, jest sprzeczny z istotą najemnictwa, że oni rozmiarów tego udziału, ustępując w zasadzie, ograniczyć nie potrafili i dlatego w tej sprawie okazali się nieprzejednani-

mi i postanowili na tem miejscu walkę z proletariatem rozegrać.

Przyznajemy: najemnictwo jest zagrożone, mechanizacja pracy czyni je zbędnym, w procesie gospodarczym szkodliwym, a z najemnictwem upada ustroj społeczny, którego najemnictwo jest podstawą, ustrój kapitalistyczny. Gdyby zwiększająca się bezgranicznie wytwórczość mogła znachodzić równie bezgranicznie rosnący zbyt, to potęgą kapitalizmu byłaby nienaruszona. Ale tak nie jest. Mechanizacja produkcji ogranicza użycie pracy ludzkiej, czyni ją w znacznej mierze zbędną i tak panujący ustrój kapitalistyczny stwarza podrywające podwalinę ustroju bezrobocie, niszcząc wewnętrzną siłę konsumcyjną, a targi zagraniczne maleją, bądź wskutek sytuacji światowej, powstającej pod wpływem kryzysu ustrojowego, bądź też pod wpływem dążeń do samowystarczalności; ułatwionych przez rozwój techniki.

Nie można twierdzić, jakoby świadomość sytuacji społecznej obcą była zupełnie i świetlejszym politykom gospodarczym kapitalizmu. Znany amerykański fabrykant samochodów, Ford, stał się progatorem 5-dniowego tygodnia pracy, przy płacy za sześć dni. Niemiecki wódz przemysłu, centrowiec dr. Lamers, przyznał przed trzema laty w Genewie, że uważa obecny kryzys gospodarczy, za wynik rozwoju, niezależny od skutków wojny. Na zjeździe międzynarodowym Związku parlam. ekonomistów, przedłożyła grupa niemiecka wniosek, łagodzący najemnictwo, przez stopniowe dopuszczanie robotników do kierownictwa przedsiębiorstwami, w których pracują. Ci ludzie czują, co wiatr niesie. Przedstawiciele dyktatorskich państw (Włochy, Węgry i t.) sprzeciwili się tym nowatorstwom.

Albo bezrobocie wzrasta i organizacje zawodowe robotnicze zajmują się niem bardzo intensywnie, dążąc do jedynie możliwego rozwiązania, — do pięciodniowego tygodnia pracy. Już Ford w propagandzie swej powiedział, że to początek i po skróceniu tygodnia musi nastąpić skrócenie dnia pracy. Maszyna nie może wykluczyć człowieka od pracy, nie powinna

pracować w miejsce człowieka, musi pracować dla człowieka.

Związki zawodowe Stanów Zjednoczonych bardzo stanowczo postawiły zadanie pięciodniowego tygodnia pracy jako normalnego, stałego urządzenia. Niemieckie związki metalowców podczas ostatniego strejku, zaproponowały związkowi pracodawców bez skutku pięciodniowy tydzień pracy. Teraz stanął układ, umożliwiający, drogą obopólnych koncesji 40 godzinny tydzień pracy. Bardzo liczna organizacja robotników tytoniowych w Niemczech niema monopolu tytoniowego i wyrabianie tytoniu jest wolnym zawodem, — zawarła ze związkiem fabryk tytoniowych układ, pod względem skrócenia czasu pracy, znacznie korzystniejszy. Wstąpiły Niemcy zatem na drogę racjonalnego usuwania bezrobocia.

Istnieją zawody, w których wbrew woli robotników i kosztem ich zarobków nastąpiło skrócenie czasu pracy do dwóch czy trzech dni w tygodniu. Nasuwa się pytanie, jak wpłynąć na poprawę warunków w tych zawodach. Chodzi tu głównie o przemysł włókienniczy, ale i w innych zawodach, polegających na wewnętrznej konsumpcji, zniesienie bezrobocia spowoduje takie ożywienie, że przymusowe przerwy w produkcji staną się zbędne.

Samo radykalne skrócenie czasu pracy nie załatwi kryzysu panującego ustroju, ale zasadniczo wskazuje na drogę prowadzącą do rozwiązania. Robotnik staje się uczestnikiem korzyści, wynikających z postępu techniki. Pięciodniowy tydzień roboczy jest zasadniczym przyznaniem klasie robotniczej prawa do tego udziału. Jest to pierwszy krok, następny — to udział robotników, względnie ich organizacji w kierownictwie zakładów przemysłowych. Początki takiej współpracy już istnieją. Są to początki uspołecznienia środków produkcji; rozwój gospodarczy przyspieszy ten proces i przy zadziwiającym tempie rozwoju gospodarczego przemiany ustroju mogą uzyskać tempo, jakiego spodziewać się dzisiaj brak nam odwagi.

Herman Diamand

To i owo.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu p. Składkowski powiedział pod adresem opozycji, aby bawili się się ochotczo i przedko, gdyż karnawał kończy się Popieciem a potem nastanie popieć polityczny, kiedy wróci...

I zakończył p. Składkowski tajemniczo: „...kto wróci, nie będę mówił, żeby nie mrozić zabawy”.

Innymi słowy: Bawcie się dzieci dobrze, a ja nie będę wam psuł zabawy pogórką, że przyjdzie srogi wasz opiekun, który wam sprawi porządne łanie...

No, no.

A tymczasem na Maderze słońce i pogoda. Co prawda pogoda nie na całej linii, albowiem, jak z Lizbony donoszą, zachodzi obawa dalszych ruchów na Maderze — tak, że celem ich zapobieżenia rząd portugalski wysłał do Funchalu kontrtorpedowiec z oddziałem kulomiotów, ale ja mówię o pogodzie, płynącej z niebios. Dzięki tej pogodzie — jak w korespondencji z Funchalu donosi warszawski „Ekspress por.” — młarsz. Piłsudski opalił się, czuje się bardzo dobrze i stał się bardzo rozmowny.

Na dowód przytacza to pismo anegdotę, którą p. Piłsudski opowiedział swemu lekarzowi: dr. Wojczyńskiemu, towarzyszącemu mu na Maderze.

Anegdota ta, którą p. Piłsudski słyszał niedługo na Syberji, brzmi:

Pewnego razu poszedł chłop rosyjski z synami do tajgi po drzewo. Innej broni, oprócz sekier, nie mieli. W czasie roboty natknęli się na niedźwiedzia, który uniósł się na tylne łapy i zaczął się ku nim zbliżać.

Synowie, jako młodzi, zdążyli uciec. Ojciec pozostał a widząc, że nie ma innej rady, schronił się za jedno z najbliższych drzew.

Niedźwiedź jednak podszedł pod drzewo i sięgnął po chłopca łapą. Chłopiec znowu przesunął się dalej.

Powstało coś w rodzaju gry w „chowanego”, aż wreszcie zniecierpliwiony niedźwiedź ujął niezbyt grubego pnia obu łapami chcąc w ten sposób chłopca dosięgnąć. Wtedy chłop ten aby mocno, przytrzymał i zaczął nawoływać synów.

Na pewnej chwili podszedł jeden z nich z sekierą w ręku.

Zabił niedźwiedzia — rzekł doń chłop.

Boję się — odpowiedział syn.

Naprawdę chłop namawiał go, aby podszedł do niedźwiedzia i zadał mu cios. Syn bał się.

No to chodź — rzekł wreszcie chłop — potrzymaj niedźwiedzia, a ja go zabiję.

I syn przytrzymał niedźwiedzia.

Tymczasem chłop uwolniony z opresji, począł jak najsposobniej oddalać się od fatalnego miejsca.

Ojciec! — wrzasnął przerażony syn — czemu nie zabijesz niedźwiedzia?

Mam czas — odrzekł na to chłop — a ty poznaj, jak to nieprzyjemnie trzymać zdrowego niedźwiedzia za łapy.

Jaka nauka płynie z tej bajeczki?

Ano niech niedobre dzieci wiedzą, że zawiedziony ojciec, może im w każdej chwili pokazać swoją mocną pięść.

Bądźcie więc skromnie i posłuszne dziecięci kochani...

Czy przekonałeś swego sąsiada, że popieranie pisma robotniczego leży w jego własnym interesie?

Zasądzenie St. Zakrzewskiego.

Dnia 30 stycznia b. r. w nadwórzeńskim Sądzie powiatowym stał po raz trzeci Staś zwany popularnie warjatem, em. podpułkownik, wice dyrektor Kasy chorych we Lwowie i b. komisarz kilku kas. Oskarżony był przez b. ci. Berezowskich o obrazę czci i oszczerstwo, które miało miejsce w czasie akcji plebiscytowej w Białowie.

W czasie trwania rozprawy doszło do humorystycznych scen. Staś bowiem wygłasza godzinne przemówienia polityczne, w końcu wyraził brak zaufania do Sądów.

W ferworze i zapamiętałości stracił tak dalece takt i wypadł z roli parobka, że wyspał swych dobrodziejów, Izbę pracodawców, która przyrzekała mu swe poparcie. Na nie się jednak nie zdała elokwencja Stasia, gdyż sąd skazał go na 14 dni ścisłego aresztu bez zamiany na grzywnę.

Straszne skutki walk bokserskich.

Podczas meczu bokserskiego w Leicester (Anglia), na którym było około 12.000 widzów, podczas walki między angielskim pięściarzem wagi najcięższej Reggy Menem i francuskim mistrzem Griselem, zdarzył się tragiczny wypadek.

Meen trzymał się dzielnie aż do dziewiątej rundy, tak, że już nawet liczone się z jego zwycięstwem, gdy nagle Frtnucz w wściekłym ataku uderzył Meena w prawe oko tak silnie, że obłany krwią Anglik zwał się na podłogę.

Zawezwał lekarza, który skonstatował, że Meen utracił wzrok nie tylko w oku uderzonym, ale i w drugim i że kalelectwo to będzie już nieuleczalne.

Publiczność chciała zlinczować Francuza, którego uchroniła od śmierci ochrona policja.

Wesołe budownictwo pocztowe i jego protektorzy.

Wiadomości o aresztowaniu słynnego dyrektora Biura Budownictwa Pocztowego inż. Edwarda Ruszczewskiego, nie zaprzeczyl ani on, ani żadna władza urzędowa. Równocześnie faktem jest, że aresztowano dwóch przedsiębiorców, którzy pod kierunkiem p. Ruszczewskiego wykonywali roboty przy budowie gmachu pocztowego w Gdyni, gdzie radosna twórczość p. Ruszczewskiego osiągnęła niebawem „sukces”.

Wstępny kosztorys gmachu pocztowego w Gdyni wynosił 1.600.000 zł przy kubaturze 20.000 m. sześć, a zatem koszt 1 m. sześć wynosił 80 zł. W budżecie na rok 1928-9 przeznaczono na koszt tej budowy 1.043.000 zł, a wydano — 3.269.880 zł. Ogólny koszt wyniósł — 4.650.000 zł, czyli o 190 proc. więcej od pierwotnego kosztorysu. Kubatura wzrosła do 29.910 m. sześć, czyli koszt 1 m. sześć wynosi 155 zł, a więc dwa razy więcej niż preliminowano.

P. Ruszczewski prowadził kierownictwo budowy tak, że w chwili kontroli suma niesprawdzonych przez niego rachunków rozmaitych firm przekraczała 2 miliony zł.

Prócz właściwego budynku pocztowego, p. Ruszczewski zupełnie na własną rękę, bez aprobaty planu i kosztorysu, wybudował obok stacji kolejowej... hotel dla urzędników pocztowych. Budynek ten kosztował 205.000 zł i został wzniesiony... w ciągu trzech tygodni. Badanie komisyjne wykazało, że hotel ten zaraz po

wykończeniu znajdował się w fatalnym stanie.

Oto jest rekord radosnej twórczości!

W podobnie cudowny sposób wybudował p. Ruszczewski w Warszawie budynek dla swego biura na placu, przeznaczonym na budowę gmachu... Najwyższej Izby Kontroli! To był kawał, przypominający słynnego Arsena Lupina, który potrafił podczas badania ukraść zegarek szefowi policji kryminalnej. Tylko, że Arsen Lupin jest tworem wyobraźni, a p. Ruszczewski jest rzeczywistością. Był nawet prezesem zarządu Federacji Pracy, czyli sanacyjnych związków robotniczych (!).

Całe koszty budowy gmachów pocztowych w Gdyni w sumie 4.650.000 zł. zostały przez N. I. K. zakwestjonowane.

Zaangażował Ruszczewskiego minister Miedziński, zawierając z nim umowę z datą 29. VIII. 1927 r. P. Miedziński sam wyszukał Ruszczewskiego, sam nastawał na wprowadzenie go do ministerstwa poczt i telegrafów, sam dał mu ogromne pełnomocnictwa zarówno w okresie planów, jak i dysponowania pieniędzmi, sam podpisywał elaboraty Ruszczewskiego d. N. I. K., polemizując z uwagami kontroli, sam bronił Ruszczewskiego w Sejmie, biorąc za niego całkowitą odpowiedzialność i odpięając zarzuty N. I. K.

Jakie szkody wyrządził Ruszczewski skarbowi państwa, to się okaże w procesie. Już dzisiaj można powiedzieć, że idą one w miliony.

Z międz. zawodów hokejowych w Krynicy.



Fragment meczu — Kanada — Francja.

Aresztowanie prezesa B. B. i „strzelca” w Mikołajowie.

„Kurier Lwowski” donosi: że onegdaj aresztowano w Mikołajowie tamtejszego adwokata dr. Stećka, pod zarzutem zniewolenia nieletniej dziewczynki. Aresztowanie to poprzedziły dość osobliwe perypetie. Mianowicie prokurator S. O. w Striju po zbadaniu całej sprawy na miejscu w Mikołajowie wydał miejscowej policji nakaz natychmiastowego aresztowania swyrodniaka. Komendant posterunku rozkazu jednak nie wykonał, bo — jak tłumaczył się

później — Stećko jest... prezesem BB. i „Strzelca” ponadto bardzo zasłużonym działaczem w czasie ostatnich wyborów.

W ten sposób prezes BB. dłuższy czas chodził bezkarnie. Przebrała się jednak miarka cierpliwości i na skutek interwencji tułajskiego społeczeństwa prokurator stryjski wydał rozkaz tymczasem już bezapelacyjny i pan mecenas powędrował za kratki, a z nim razem jego bebezisko - strzelceckie prezesostwa.

Program radiowy.

CZWARTEK, 12 lutego.

AUDYJCJE ROZGŁOSNI LWOWSKIEJ.

O godz. 17.45 Koncert Polskiego Tow. Śpiewackiego „Echo” we Lwowie, oraz koncert na trąbce w wyk. p. Józefa Portnoja, prof. Konserwatorium, następnie p. Maria Kisielewska, art. op. lwow. odśpiewa 3 pieśni Niewiadomskiego. O godz. 19.25 dr. Henryk Berger wygłosi „Hygienę jamy ustnej”. O godz. 22.15 p. Józef Wolski (bas - baryton) przy akompaniamencie p. T. Sereńskiego odśpiewa szereg pieśni polskich. O godz. 23.00 Muzyka taneczna z Palas de Danse „Bristol” we Lwowie. Orkiestra pp. Artura Golda i Jerzego Petersburskiego.

11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie. heinau z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10 Koncert z płyt gramofonowych.

12.35 Tr. z Warszawy. Czternasty Koncert szkolny z Filharmonii warsz., zorganizowany przez Wydz. Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wspólnie z Polskim Radiem. — Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozmińskiego, Maria Modrakowska (sopr.), Kazimierz Wilkomirski (wioloncz.) i Ludwik Urstein (akomp.). Słowo wstępne wypowie p. Stefan Natanson.

1. Muzyka czeńska i rosyjska. — 1. a) F. Smetana: Uwertura do op. „Sprzedana narzeczoną” b) P. Czajkowski: Schetzo z 4-tej symfonii odegra orkiestra. 2. a) M. Mussorgski: 1) W kacie, 2) Łalka zasypia, 3) Kot rozbójnik b) J. Krzyczka: 2 bajki 1) O zórawiu i czapli 2) O nieposłusznym koźciach odśpiewa p. M. Modrakowska. 3. a) A. Dworkin: 1) Humoreski 2) Taniec słowiański, c-moll. b) S. Rachmaninow: Taniec wschodni, c) K. Dawidow: Przy wodotrysku, odegra p. K. Wilkomirski. 2. Taniec różne. — 4. a) P. Czajkowski: 1) Taniec rosyjski (trepak) z suity „Dziadek do orzechów” b) F. Smetana: Polka z op. „Sprzedana narzeczoną” c) R. Vollstedt: Wale „Weseli bracia” d) J. Massenet: Tarantella z „Suity neapolitańskiej” e) St. Moniuszko: Mazur z op. „Halka” odegra orkiestra.

14.00—15.00 Przerwa.

15.00 Tr. z Warszawy. Komunikat gospodarczy.

15.20 Płyty gramofonowe.

15.35 Tr. z Warszawy. Komunikat Ligi Obr. Powietrznej i Przeciwgazowej.

15.50 Tr. z Warszawy. „Wisła w dziejach gospodarczych Polski” wygl. p. Stefan Glinka.

16.15 Koncert z płyt gramofonowych.

17.15 Tr. z Warszawy. „Zwyczajne zapustne w Poise” wygl. dr. Kazimierz Zawistowicz.

17.45 Koncert Polskiego Tow. Śpiewackiego „Echo” we Lwowie. 1. Dietz: Piosenka moja.

2. Nowowiejski: Pogrzeb Gała.

3. pieśni Niewiadomskiego odśpiewa p. Maria Kisielewska, art. op. lwowskiej.

3. a) Lorenz: Komar. b) Lichowicki: Bałwojskie pieśni. c) Garbusiński: Świerszcz i Chmiel.

4. a) Nowowiejski: Baśń ludowa. b) Lipski: Pieśń jesienna, c) Lachman: Krakowiak.

Koncert na trąbce w wyk. p. Józefa Portnoja, prof. Konserwatorium, przy akompaniementie p. T. Sereńskiego.

18.45 Rozmaitości.

19.10 Tr. z Warszawy. Głoda rolnicza.

19.25 „Hygienę jamy ustnej” wygl. dr. Henryk Berger.

19.40 Tr. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radiowy i odczytanie lwowskiego programu na dzień następny.

19.55 Płyty gramofonowe.

20.00 Tr. z Krakowa. Feljeton p. t. „Morcato di fiori” wygl. p. Stanisław Broniewski.

20.15 Tr. z Warszawy. Pogadanka radiotechniczna.

20.30 Tr. z Warszawy. Koncert popularny. w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Halny Dudczówny (sopr.).

1. a) K. Kurpiński: Witał królu — polonez. b) A. Karasiński: Erancis — walc. c) J. Strauss: Francuska polka. d) O. Rajczak: Zbiór krakowiaków. e) J. Strauss: Przygody wojenne — galop, odegra orkiestra.

2. a) J. Gail: Serenada b) H. Bemberg: Nymfy i sylfy — walc. c) L. Delibes: Pieśń hiszpańska, d) Ch. Gounod: Wale z op. Romeo i Julia, odśpiewa p. H. Dudczówna.

3. a) J. Strauss: Wiedeńska krew — wale b) A. Sonnenfeld: Kadryl warszawski, c) H. Brzeziński: Nasze chłopskie obertasy. d) A. Sennenfeld: Narzeczoną (polka tro-teuse), e) W. Osmański: Białe Mazur, odegra orkiestra.

21.10 Tr. z Warszawy. Kwadrans literacki. Nowela Jacka Londona „Historia Keesa”.

21.25 D. c. koncertu z Warszawy.

22.00 Tr. z Warszawy. Feljeton pt. „Dzieje afiszu” — wygl. red. Jan Sokolcz.

22.15 Recital śpiewaczy p. Józefa Wolskiego (bas-baryton). W programie pieśni polskie. Akompaniuje p. T. Sereński. Trans. na wszystkie stacje P. R.

22.50 Tr. z Warszawy. Komunikaty.

23.00—24.00 Muzyka taneczna z Palas de Danse „Bristol” we Lwowie. Orkiestra pp. Artura Golda i Jerzego Petersburskiego.

—O—

„JAS I MALGOSIA” W STUDIO RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

Radjostacja warszawska nadaje w poniedziałek dnia 16. lutego b. r. niezwykle miłą i melodyjną operę Humperdinka „Jas i Malgosia”. Jest ona mistrzowskim ujęciem muzycznym znanej bajki dla dzieci, która zmieniła się tu w fantastyczny poemat.

Niezwykle starannie opracowane muzycznie, oraz doborowi wykonawcy, wśród których na plan pierwszy wysuwają się Maryla Karwowska w roli Malgosi, Halina Leska, w roli Jasia, Iza Szereszewska, August Wiśniewski, oraz Helena Jaroszówna, zapewnią radiosłuchaczom spędzenie miłego wieczoru przy słuchawkach i głośnikach. Orkiestra Polskiego Radia dyrygować będzie znany kapelmistrz Adam Dotzycki.

—O—



„Najpiękniejsze?“

Tegoroczne „królowe piękności“, zebrane w Paryżu. Siedzą od strony lewej: Miss Włochy, miss Estonia, miss Belgia, miss Francja, miss Węgry, miss Angia, miss Danja. Stoją od strony lewej: Miss Jugosławia, miss Austria, miss Rumunia, miss Niemcy, miss Turcja, miss Grecja, miss Hiszpania i miss Holandia.

Jedną z nich, Francuska, została wybrana miss Europa.

Konfiskata nadzwyczajn. wydania „Dziennika Ludowego“.

Wczoraj popołudniu wydaliśmy nadzwyczajne wydanie w sprawie sensacyjnego zwrotu w procesie o zabicie z 14-go września w Warszawie, o czym podajemy na str. drugiej. Wydanie to zostało skonfiskowane za trochę przemówienia adwokata Berensona.

Charakterystyczne licytacje.

WARSZAWA, 11. lutego. (tel. wł.) W długim szeregu codziennych ogłoszeń o licytacjach wyznaczonych przez komorników, znajdujemy się ostatnio kilka charakterystycznych. W spółdzielni „Zdobycze Robotnicza“ wystawiono na licytację materiały budowlane na sumę 4100 zł. „Zdobycze Robotnicza“ była doniedawna główna ze swoim systemem finansowania budowy tanich mieszkań i cieszyła się poparciem czynników rządowych.

Dwie licytacje wyznaczono też na polu mokotowskim na sprzedaż dwóch koni wyścigowych: klaczy „Groza“ ocenionej na 600 zł. i „Fatmy“ — zł. 3500.

Bardzo charakterystyczna jest licytacja w przedsiębiorstwie budowlanym „Budownictwo i przemysł“, którego współwłaścicielami są pp. Stanisław Piłsudski, Bosiacki i Tępien. Przedsiębiorstwo to buduje gmach telegrafu i otrzymało od rządu zaliczkę za zabezpieczenie na 57 miejsc hipoteki o czym pisaliśmy kilkakrotnie.

SPRAWA PPS-LEWICY.

ŁÓDŹ, 10. 2. (PAT). Jak donosi „Głos Poranny“ w dniu wczorajszym decyzją prokuratora zostało zwolnionych 27 osób z pośród aresztowanych uczestników zjazdu PPS-lewicy. W ciągu dni ostatnich zwolniono 106 aresztowanych. — Wobec zwolnionych zastosowano jako środek zapobiegawczy do czasu rozprawy dozór policyjny.

Zamach morderczy przy pomocy zatrutego likieru.

W związku z tragiczną śmiercią E. Towarnickiego, który zginął od kuli syna w Przemyślu, tamtejsza policja stara się wyjaśnić sprawę zamachu morderczego przy pomocy zatrutego likieru.

W jesieni ub. roku śp. Towarnicki otrzymał ze Lwowa przesyłkę, którą rzekomo nadała „L. Wolanowska, Rymanów Zdrój“. Nazwisko to było Towarnickiemu zupełnie obce. Przesyłka ta zawierała małą flaszkę likieru z listem następującej treści:

„W dniu Imienin! — Oddane panu „zielone oczy“ przesyłają szmaragdowy nektar z prośbą o wychylenie go na intencję najbliższego spotkania. Lady X.“

W kilka dni później Towarnicki ugościł tym likierem znajomych dra Cyryla Czerlunczakiewicza i N. Kawińskiego em. r. sąd., oraz sam wypił resztę zawartości butelki. Wszyscy trzej natychmiast zachorowali wśród objawów zatrucia i tylko dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej zostali uratowani od śmierci.

Nie ulega wątpliwości, że truciznę tę posłał Towarnickiemu syn jego Roman, który dokonał morderstwa. Obecnie przebywa on w szpitalu po zranieniu się drugim strzałem. Narazie jest nadzieja utrzymania go przy życiu, które, jak twierdzi nieszczęsny ojciec, nie ma już dla niego żadnego uroku i wartości.

WYNIKI CIĄNIENIA LOTERJI KLASOWEJ.

WARSZAWA, 11. 2. (PAT). W wczorajszym ciągnięciu 3 klasy Państw. Loterii Klasowej padły następujące wygrane: 100.000 zł. — nr. 73.313, 50.000 zł. — nr. 166.144, 20.000 zł. — nr. 19.276, 3.000 zł. — nr. 3.363.

Po 1.000 zł. — nr. 42.541, 61.640, 98.076.

Po 700 zł. — nr. 39.064, 67.719, 88.058

109.668, 167.167, 192.931, 205.465.

Łapówki jako pozycje w księgach buchalteryjnych fabryki.

W związku ze śledztwem w sprawie afery inż. Józefa Sticka, właściciela fabryki maszyn i odlewni we Lwowie, aresztowanego pod zarzutem oszustw na szkodę skarbu państwa i przekupstwa urzędników, jak to już donosiliśmy, aresztowano w Kaluszu inspektora policji miejskiej, Adolfa Strausa. Straus, będąc przez magistrat w Kaluszu ustanowionym rzeczoznawcą do odbioru dostaw inż. Sticka, wszedł z nim w porozumienie i za wynagrodzeniem pieniężnym wystawiał korzystną opinię o dostawach, narażając gminę na niepowetowane szkody. Wartość pomp i instalacji, dostarczonych gminie m. Kalusza przez inż. Stickę wynosi blisko 100.000 zł.

Inż. Sticka przechowywał korespondencję z urzędnikami, których przekupywał w archiwum biura fabryki. Archiwum to dostało się w ręce policji, która rozporządza dzięki temu pierwszorzędnym materiałom śledczym. W posiadaniu policji znajdują się oryginalne listy, pisane do

inż. Sticka, w których autorzy targują się o wysokość łapówek. Ze inż. Sticka traktował łapownictwo, jako rzecz normalną, dowodzi fakt, iż odnośnie pozycje łapówek wypłaconych figurują jasno i niepodważalnie w księgach buchalteryjnych fabryki.

Oddaj dzika!

Drochobycz.

Przed kilku dniami gościł u siebie p. marszałek Jarosz (właściciel Truskawca) jednego z generałów warszawskich, w trakcie czego urządził polowanie w lasach oparskich. Upolowano ogromnych rozmiarów dzika, którego postanowiono — jako okaz niezwykły — wystawić do Warszawy w prezencie „grubym rybem“.

Tegoż dnia wieczorem dwu strzelców roznosilo zaproszenia na „opłatek“ i w czasie gdy jeden z nich wszedł do mieszkania, drugi, zoczywszy wspaniałego dzika na wozie, dostał nagłe apetytu na pieczeń jego; nie mając jednak możliwości uzyskania jej, zadowolili się wyskubaniem z grzbietu pęku szczeciny na pędzel do bieleńca.

Tknięty złem przeznaczeniem p. Jarosz, wyszedł na chwilę z mieszkania, chcąc dzika ukłować w bezpiecznym miejscu.

Można sobie wyobrazić rozpacz i wściekłość myśliwego, któremu strzelec, z pewnością nieumiejący strzelać, szpeci w tak okropny sposób trofeum myśliwskie.

To też policja kłęła przez kilka godzin, nim zdolała sprawę wyszukać ale co to pomogło: wyskubanej szczeciny — choćby z głowy sprawcy — nie da się przynieść dzikowi.

Odtąd hasłem niezmiennem Strzelca drochobyczkiego pozostaje: „oddaj dzika!“

Skoro już mowa o Strzelcach, to trudno powstrzymać się od kilku uwag pod adresem, tej dziś sanacyjnej organizacji.

Urządziła ona (już) aż dwa wieczorki w tym karnawale i na obu było po kilku rymach i z gełami porzucanymi. Pomijając już metody wychowania w tej organizacji młodzieży pod względem politycznym, zachowanie się jej wykazuje jak „wysoko“ stał tam poziom moralny.

To też jaką wziętością i poważaniem cieszą się te militarne organizacje świadczy choćby fakt, że na wieczorku urządzonym przez federację b. wojskowych, tańczyło w dużej sali Sokola aż 9 par!

PORZUCONE BŁIŹNIĘTA.

31-go stycznia b. r. o godz. 19-tej Józefa Watachówna służąca, obecnie bez pracy, po wyjściu ze szpitala porzuciła swe kilkunastodniowe bliźnięta, w przedśionku Henr. Blocha w rynku, poczem zbiegła.

Bliźnięta oddane do szpitala po 3 dniach zmarły zaś matkę aresztowano i oddano do sądu.

W CZASIE SCINANIA DRZEWA

w lesie padające drzewo przyniosło Senia Pawłuckiego z Opaki. Nieszczęsny zmarł na miejscu.

Odroczenie rozprawy K. Bohdana.

Sw. Janina Sarnecka, żona urzędnika kolejowego z Warszawy, mieszkała w w. l. „Wacławowa“ z denatką nie utrzymywała stosunków towarzyskich. Zauważyła tylko, że była zawsze usmiechnięta, spokojna i zrównoważona. Prawie nigdy nie wychodziła sama, zawsze w

towarzystwie. W przeddzień wypadku opowiadała, że wyjeżdża do Lwowa i pokazywała prezenta. Po strzale w kilka minut, świadek wszedł do pokoju i widział jak osk. Bohdan jedną ręką trzymając zmarłą a drugą starał się otworzyć jej usta. Gdy zobaczył świadka puścił żonę a chwycił go (świadka) i wołał „niech ją pami ratuję“ a tymczasem

NIE PUŚCZAŁ JEJ DO RANNEJ.

P. Sarnecka powiedziała nawet oskarżeniemu: „JAKŻE MOGĘ RATOWAĆ KIEDY MNIE PAN TRZYMA“.

Odnosiła wrażenie, że Bohdan zamykał żonę nie usta, aby coś nie powiedziała i lamentował otwórz oczy, zyl, a ja cię nie odstąpię“.

Słyszała również, że rewolwer leżał daleko.

Następnie zeznawał świadek dr. St. Todwen, lekarz szpitala w Zakopanem. Świadek stwierdził strzał w skroń poza uchem, szczególnie dać nie może, gdyż sprawa go interesowała o tyle, że należało dać pomoc rannej.

Po zeznaniach dr. Todwena wstaje prokurator i proponuje odczytanie zeznań złożonych przez dr. Kraszewskiego i kucharkę Tomsówną.

Przeciw temu przemawia się obrona, która domaga się przesłuchania tych świadków, jako pierwszych, którzy zetknęli się z denatką po nieszczęśliwym wypadku.

Wobec tego Trybunał udaje się na naradę i po krótkiej chwili przewodniczący ogłosił odroczenie rozprawy na czas nieograniczony.

Rubel, Sanacja i Dziekoński.

Stanisławów.

Onegdaj odbył się tu wiec w sprawie brzeskiej z ramienia komitetu BB. w sali kina „Ton“ na którym wygłosił młodziwiec referat poseł BB. Chowaniec, lecz zastąpił go kolega klubowy poseł i redaktor „Krajkowskiego Błagierka“ Rubel.

Ze referat ten naprawdę niezwykły, potrzebował czynnego przemyślenia i opracowania o tem wątpić nikt nie może. A, że się udał p. Rublowi, też nie ciekawego, wszak to prawnik redaktor „Kurjerka“, poseł jedynkowy czystej krwi Polak, IV brygadzysta i szeregowiec sejmowego oddziału Cara w jednej osobie. Nie skończyło się na okłaskach, gdyż potem „naczelnym wódt“ tutejszego kolejowego przysposobienia wojskowego, inż. Dziekoński zgłosił rezolucję, wyrażającą za Brześć uznanie i wotum zaufania dla rządu, co zebrani (!) uchwalili przez akklamację. — O okłaskach, p. Dziekońskimśmiał bitych nie wspomina się, gdyż woli on je zamienić na awans. Widać więc, że na miedziane czoła i mroźne nie działa.

Nowa placówka oświatowa kolejarzy.

Stanisławów.

Z inicjatywy Zarządu Koła Z. Z. K. w Stanisławowie powstała w dniu 2. lutego Komisja kulturalno oświatowa przy tymże zarządzie, której zadaniem w myśl zatwierdzonego regulaminu jest krzewić kulturę i powiększać oświatowość zawodowo - klasową wśród członków związku i ich rodzin oraz bratnich organizacji przez urządzanie odczytów, pogadanek, prelekcji, wieczek wspólnych i zamieszcowych, zebrani towarzyskich, przedstawień amatorskich, obchodów uroczystych itp. imprez któreby zacieśniły łączności między wzięty towarzyskie wśród członków związku i ich rodzin.

Na przewodniczącą tej Komisji powołano tow.: Uchmana Stefana, na zastępcę Lubnińskiego Michała na sekretarza Placowskiego Mieczysława na skarbnika Łysakowskiego Feliksa, a na członków zarządu: Klisza Stanisława Wiatrowskiego Romana Szalańskiego Jana, Nebelskiego Franciszka, Tomaszewskiego Jana, Fisla Alojzego Janiszewskiego Władysława, Ciesińskiego Piotra Wolezkiego Edwarda, Pawlikowskiego Antoniego i Cisara Franciszka.

Tragiczne wypadki na prowincji.

ŚMIERĆ PRZY PRACY.

TARNOPOL. — W kamieniołomie na Łysej górze ad Łapszyn pow. Brzeżany, dobywający kamienie Sydor Ilko, lat 22, z Łapszyna został zasypany ziemią na wysokość 1 m. i poniósł śmierć na miejscu.

Onegdaj uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Michał Mazuryszyn z Hluboczka w pow. Tarnopol który pracując jako robotnik sekcji utrzymania dróg kolej. w Tarnopolu przy wyrywaniu łożu przy torze na stacji w Tarnopolu w obrębie parowozowni dostał się pod koła parowozu i poniósł śmierć na miejscu.

OTRUTY WYBUCHEM GAZU.

STRYJ. — Dnia 6 bm. Bolesła Jędrzej i Bolesła Michał zajęci byli w odlewni żelaza W. Wehrsteina w Stryju przy wypywaniu łożu żelaznego i koks do pieca, w którym topi się żelazo. Podczas tej czynności gaz w admierną ilość wydobywający się z pieca, uderzył na nich tak silnie, że Jędrzej otruty został nim

na miejscu. Michała zdołano przywrócić do przytomności.

MORD Z ZAWIEDZONEJ MIŁOŚCI.

KOŁOMYJA. — Dnia 7 bm. w mieszkaniu Dmytra Kościuka, zam. w Kujdańcach, pow. Kołomyja, zamordowana została jego żona Paraska, lat 24, do której sprawca oddał 2 strzały rewolwerowe. Jako podejrzanego o dokonanie powyższego morderstwa aresztowano Wasyla Kostrubiaka z Kujdańca, w posiadaniu którego znaleziono rewolwer z nabojami. Tem zbrodni była prawdopodobnie zawiedziona miłość sprawcy do denatki.

ZAMORDOWANIE 20-LETNIEJ MĘŻATKI.

Z Rawy Ruskiej doniesiono, iż we wsi Ulicko Saredkiewicz, pow. Rawa Ruska, dokonał morderstwa na osobie 20-letniej Ewy Piotrowskiej żony Jana. Bliższych szczegółów tej zbrodni brak.

— Teraz już absolutnie musisz się z nią rozwieść...

Ogłoszenia

Wielka zniżka cen OBUWIA!

lakierowane, samiszowe, luksusowe praktyczne i ludowe po jednolitej cenie zł. **19-50, 24-50 i 28-50**

KRACHA Halicka 15. W

—:— UWAGA NA CENY WYSTAWOWE.

CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieubłagani-
 cownie, nie robiąc różnicy dla
 płci, wieku i stanu, kosi miliony
 ludzi. — Przy zwalczaniu chorób
 płucnych i bronchitu, uporczywe-
 go, męczącego kaszlu i t. p. sto-
 sują pp. lekarze

„Balsam Thiocolan-Äge.“

GASECKIEGO,
który, ułatwiając wydzielanie się
plwociny, wzmacnia organizm i sa-
mopoczucie chorego, oraz powię-
ksza wagę ciała i usuwa kaszel.
Używa się za poradą lekarza.

SPRZEDAJĄ APTEKI.

U w a g a!

Za 2 złote na nowe kapelusze przerabia
czyści kapelusze męskie i damskie filcowe.

Największy wybór kapeluszy damskich
Wytwórnia Kapeluszy

Lwów, Rynek 12a w podwórzu.
Uwaga! tylko w podwórzu.

Ważne dla bezrobotnych!

ZAKŁAD FRYZJERSKI SEGALA
przy ul. Grodzickich 1. 6

strzyże i goli tylko w poniedziałki za cenę 50 groszy za okazaniem legitymacji bezrobotnej.

CENNIK OGŁOSZEN: